

Robert Zapotoczny

1. Niedziela Adwentu, Czuwajcie! Bądźcie gotowi!"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 216-217

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1. NIEDZIELA ADWENTU (A) – 29 XI 1998

Czuwajcie! Bądźcie gotowi!”

Zaczynamy dziś Adwent, czyli czas oczekiwania Chrystusa przychodzącego na świat. Czas czekania na Jego nowe, w liturgicznym misterium, narodzenie. Adwent stanowi najpierw przypomnienie i uobecnienie czekania Izraela, wybranego ludu Bożego, na przyjscie Mesjasza. Było to długie i tęskne czekanie. Najzarliwiej je przeżywano w czasie nie-szczęść i klęsk narodowych, również klęsk natury moralnej. Przyjście Chrystusa na świat w Ziemi Palestyńskiej okazało się tylko częściowym wypełnieniem zapowiedzi proroc-kich. Stało się dokonaniem, ale nie zamknięciem dzieła zbawienia. Nie skończyło się więc całkowicie czekanie na Zbawiciela i na zapanowanie Jego Królestwa. Sam Chrystus każe czekać, czujnie i aktywnie, cierpliwie i wytrwale. Każe czekać tym, którzy Go widzieli i tym, w ciągu już prawie dwóch tysięcy lat, którzy Go nie widzieli, lecz w Niego uwierzyli i Go pokochali. Przyjdzie znów, wróci na pewno, choć nie jest nam dane wiedzieć, kiedy i jak to nastąpi. My zaś, jako Jego wyznawcy, powinniśmy Go wyczekiwać z nadzieją i tęsknotą. Mamy być czujni, gotowi na Jego eschatologiczny powrót. Mamy szczerze za-pragnąć Jego nowego przyjscia, by doń zatęsknić i oczekiwać z nadzieją Jego nowego – choć w nieznaną nam chwili – objawienia się w świecie.

Opowiadał o sobie pewien mężczyzna, ojciec trojga dzieci. Gdy miał cztery lata zmarła mu matka. Płakał ze wszystkimi, ale tak naprawdę nie wiedział, co się stało. Nie rozumiał przecież, że mama na zawsze odeszła. Zapamiętał jednak wiejską lipową alejkę, którą od-prowadzali mamę i to, że już potem ona nigdy nie wróciła. Dziecku coraz bardziej brak było matki. Przyszła tęsknota. Szuka mamy, pytał o nią, płakał, czekał. Wychodził często za zabudowania i patrzył w stronę lipowej alejki. Któregoś dnia zaskoczył go tam ojciec i niespodziewanie zapytał: Stasiu, za kim ty tak wyglądasz? Tatusiu, bo jak ja tak patrzę w tamtą stronę, to mi się wydaje, że stamtąd przyjdzie mama. Ojciec wziął chłopca na rękę i nie powiedział ani słowa.

Każdy z nas tęskni za kimś, kto może mu dać szczęście i pokój. To jest adwentowa tęsknota za Królem Wieków, Chrystusem. Człowiek nieustannie tęskni i nie zazna pokoju, dopóki nie spotka się z Bogiem. Współczesność, wyzwala więc w duchu człowieka ogromną tęsknotę za Bogiem, który poprzez swoje eschatologiczne przyjście obdaruje człowieka pokojem, miło-ścią, prawdą, dobrem, bezpieczeństwem. Człowiek wierzący ma zatem za zadanie wykazać czujność wobec niebezpieczeństw współczesności oraz własnych niedoskonałości.

Każdy więc z nas – chrześcijan – ma wykazać postawę czujności. Gdyż tylko taka postawa jest gwarancją obrony przed złem. Mamy być ludźmi, którzy czuwają nieustannie, szczególnie w czasie przelomu stuleci, kiedy świat wrogi Chrystusowi pragnie zrelatywi-zować wszelkie zasady, prawa i Ewangelię Jezusa Chrystusa. Kiedy wmawia nam niby postępowe i nowoczesne hasła, nowe formy zachowania, nową moralność, które są z grun-tu rzeczy złe.

Co więc w takiej sytuacji ma robić czuwający chrześcijanin?

Chrześcijanin, czyli człowiek wierzący, ma bronić życia ludzkiego od poczęcia po naturalną śmierć. Ma czuwać i domagać się poszanowania godności mężczyzny i kobiety.

Ma wskazywać na świętość małżeństwa, które jest nierozzerwalne. Ma piętnować liczne zniewolenia, którym człowiek poddaje się, łudząc się że jest wolny. Chrześcijanin ma zachowywać i głosić prawdy odwieczne, które przekazał mu Chrystus. W ten sposób będzie prawdziwie człowiekiem, który czuwa wobec niebezpieczeństw zła.

Jezus Chrystus mówi, że Jego drugie przyjście będzie nieoczekiwane. Jak złodziej nie zdradza, ale skrywa godzinę swego przyjścia, tak również i Syn Człowieczy...

Tym samym broni nas przed pokusą niedbalstwa i lenistwa, z powodu których odkładalibyśmy dobro aż na ostatnią godzinę. Chwila przyjścia Pana może być dla nas dniem niezmiernego ubogacenia albo dniem złodziejskim, dniem całkowitego ogolocenia, który może pozbawić nas wszystkiego, co posiadamy i co moglibyśmy jeszcze dla wieczności zyskać. Według objawionego słowa, dzień ten nadejdzie niespodziewanie. Może będziemy się przygotowywać do wesela, święceń kapłańskich, promocji naukowej, do kupna czegoś, na zasłużony odpoczynek. Może zaskoczy nas w pracy, przy jedzeniu, czy w czasie snu. W każdym zaś przypadku przyjdzie nieoczekiwanie...

Wobec takiej sytuacji pozostaje nam tylko jeden logiczny i właściwy wniosek – ten, który daje nam Chrystus: „Czuwajcie! bądźcie gotowi!”.

Chrześcijanin musi więc czuwać i być przygotowany na to przyjście Pana, bo nikt nie wie kiedy Syn Człowieczy przyjdzie. Warto więc by to czuwanie połączone było z modlitwą, gdyż: „Kto się modli, ten jest czujny na Boga, a kto czuwa w sensie religijnym ten się modli”. Pierwsi chrześcijanie połączyli czuwanie i modlitwę ze sprawowaniem eucharystii. Eucharystia jest najdoskonalszą modlitwą – dziękczynieniem, jest równocześnie wigiłą – czuwaniem chrześcijańskim. *Donec veniat*. Spotkanie z Panem w Eucharystii jest więc najlepszym i najpewniejszym przygotowaniem na nasze ostateczne spotkanie.

ks. Robert Zapotoczny

2. NIEDZIELA ADWENTU (A) – 6 XII 1998

Prawdziwie oczekiwać Boga

1. Jadący samochodem kierowca złapał gumę na pustej i ciemnej drodze. Wsiadł z auta, lecz dostrzegł, że nie wziął ze sobą lewarka; wymiana koła nie będzie więc możliwa. Zaczęła ogarniać go rozpacz, kiedy dojrzał w dali światelko wiejskiego domu. Wyruszył pieszo w tamtym kierunku, lecz cały czas miał masę wątpliwości: „A jeśli nikt mi nie otworzy? A jeśli nie będą mieli lewarka? A może ten facet, nawet jeśli ma lewarek, nie będzie chciał mi go pożyczyć?” Jego zdenerwowanie wzrastało z każdym krokiem. Wreszcie dotarł do stojącego samotnie domku i właściciel otworzył mu drzwi. Lecz kierowca stracił panowanie nad sobą, zaczął wygrażać pięścią, krzycząc: „Zatrzymaj sobie ten swój lewarek!” (Bruno Ferrero, *Ważna róża*, str. 25).

2. Opowiadanie to dobrze oddaje mentalność współczesnego człowieka, który nie umie prawdziwie oczekiwać. Jest to tym ważniejsze, że to oczekiwanie wiąże się z jego egzystencjalną sytuacją „bycia w drodze” do swojego ostatecznego celu. W tej wędrówce czło-